

prof. dr hab. Zbigniew Wichłacz
Akademia Sztuk Pięknych
im. Władysława Strzemińskiego
w Łodzi

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Anety Ptak- Rufino „Śmierć i film dokumentalny.

Analiza procesu decyzyjnego w aspektach twórczych i technologicznych przy filmie „Ptaszek”

Aneta Ptak [REDAKTOR] Ukończyła Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu na Wydziale Komunikacji Multimedialnej, specjalność Realizacja obrazu telewizyjnego, filmowego i Fotografia w zakresie intermediów, który ukończyła z tytułem magistra w 2009 roku, z oceną bardzo dobry. Jej aktywność artystyczna zaistniała jeszcze na odbywanych studiach w obszarach filmu, video- artu, fotografii i performansu. W 2010 roku została wyróżniona przyznaniem stypendium artystycznego od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na wyjazd do Ekwadoru i Peru w celu filmowego udokumentowania tradycyjnych kultur w tych państwach. Brała udział w wielu wystawach, w najważniejszych kulturalnych miejscach takich jak Zamek Ujazdowski, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, a także w ekspozycjach i festiwalach filmowych w Wiedniu, Włoszech i wielu innych o różnej randze. Świadczy to o dobitnej potrzebie wypowiedzi młodej artystki, która jeszcze na studiach nie ustawała w dążeniu do autorskich egzemplifikacji swojej osobowości. Obecnie pani Aneta Ptak studiuje w PWSFTviT na Wydziale Reżyserii Filmowej, będąc równocześnie na Studium Doktoranckim tejże uczelni.

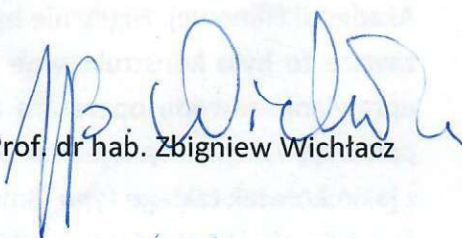
Kiedy po raz kolejny przeczytałem pracę doktorską p. Anety Ptak przyszło mi na myśl przysłowie chińskie, które mówi, że każda nawet najdłuższa podróż zaczyna się od pierwszego kroku. Ta praca żyje swoją pełnią, wraz z filmem, który p. Aneta Ptak nakręciła poświęcając go swojemu ojcu, wybitnemu autorowi zdjęć filmowych Krzysztofowi Ptakowi zmarłemu nagle w swoim ukochanym Kopalinie podczas grybobrania w 2016 roku. Obejmowałem wtedy funkcję dziekana Wydziału Operatorskiego PWSFTviT kiedy dotarła do nas ta szokująca informacja, a Krzysztof Ptak miał objąć funkcję kierownika Zakładu Sztuki Operatorskiej. Dysertacja doktorska p. Anety Ptak wymagała ode mnie powrotu do powtórnego przeczytania ponieważ jej zawartość stanowi swoistą podróż, podczas której w kolejnych latach kształtowała się jej ostateczna forma, w ścisłej korelacji z szukaniem najwłaściwszej treści i formy dla filmu o ojcu jako członku rodziny i filmowym artyście, jakim Krzysztof Ptak bezdyskusyjnie był. Istnieje coś takiego jak wielka potrzeba wyrażenia, w tym wypadku bólu, a zarazem hołdu dla ojca ukochanego przez dziecko, będące już przecież dorosłą kobietą, również artystką, szukającą własnej drogi dla własnej twórczości. A zatem ta śmierć i oddalający się od niej czas i dystans była i stała się tak znaczącym tym pierwszym krokiem dla inspiracji i sfinalizowania studiów doktoranckich. Osobista relacja jest w tym wypadku elementem, który wymaga tylko jednego autorskiego klucza tak wizualnego, jak i

treściowego. Praca przybliżyła nam natłok koncepcji, będących zawsze na początku procesu twórczego, zmaganie się z nimi, ich wzajemnym porównywaniem i selekcją, która trwała kilka lat wciąż pozostając „niedomkniętą” jak ją określa doktorantka. W toku tego myślenia powoli, w drodze kolejnych eliminacji wersji wyłonił się właściwy dla autorki przede wszystkim obraz pracy, który wywodzi się niejako z filmowego dzieła, dzieła jedyne w swoim rodzaju, niepodobnego do żadnych innych filmów, które widziałem, egzemplarycznego jak by to określił Bruno Szulc. W jakimś stopniu taki, a nie inny mój odbiór filmu jest spowodowany faktem mojej osobistej relacji z Krzysztofem Ptakiem, którego wszyscyśmy bardzo lubili, za jego cechy takie jak skromność, oszczędność w słowach, za te idealnie pointujące wszelkie kwestie natury artystycznej czy obyczajowej. Trzeba dodać, że Krzysztof był od wielu lat wykładowcą, prowadził najważniejszy przedmiot na wydziale; Sztukę Operatorską na drugim roku, i był w przededniu doktoratu. W tym ujęciu było mi bardzo trudno oderwać się całkowicie od stanu jakby utożsamienia się ze stanem psychicznym Anety Ptak, a co za tym idzie podczas projekcji jej filmu, kolejne sekwencje odebrałem na takim, a nie innym poziomie emocji własnej, ale jakże dobitnie trafiającej do mojej wrażliwości. Bardzo ciekawe jest, że w takich nagłych okolicznościach jak śmierć ojca w rodzinie, wydobywa się z pamięci bardzo często tylko skrawki przeżyć, których wyrazistość nabiera szczególnego znaczenia i stanowi niejaki budulec dla nadawania im rangi uogólniającej np. życie rodzinne, które w przypadku rodziny Ptak nie przebiegało w typowej codzienności, a wręcz przeciwnie naznaczone było ciągłą tęsknotą za powtórnym przeżyciem np. wakacji, nie wspominając już o chwilach z dzieciństwa i formowania osobowości. To te okruczki z czasu minionego stanowią jakby punkt wyjścia w pracy i filmie i drogi do szukania następnych migawek, filmowych przebitok, tak, aby nic nie uronić, aby włączyć każdą klatkę filmową, aby stanowiła, nawet najmniejszy ślad z przeszłości, która nagle okazała się tak samo cenna, jak na zawsze przeminiona. Pani Aneta Ptak nie waha się użyć w swoim filmie tych właśnie materiałów, a one przenoszą widza w swoistą nostalgię nie tylko za wspomnieniem każdego z nas za najpiękniejszym okresem, czyli dzieciństwem, ale także za światem, który oddała się w swoim procesie przemian od fundamentalnych wartości i tradycji. Wielkie wrażenie odnosimy wglębiając się w zainscenizowaną, niejako pośmiertną sekwencję rozmowy córki z matką w nocnej aurze namiotu. W statycznej kamerze trwa rozmowa, która nie odznacza się wartkością dialogu, stanowi najbardziej adekwatne poszukiwanie w sobie istoty utraconej osoby, bez której nagle przyszło żyć, a w odniesieniu do roli ojca, kiedy już nigdy go nie będzie. To jest sytuacja, która buduje swój dramat w duchowości najbliższych, kiedy niewyobrażalne, jaką była ta śmierć sprowadza się do prostej kombinacji słów dla wyrażenia, żyje, nie żyje. Ta opisana sekwencja jest zarazem bardzo minimalistyczna w formie, wręcz ascetyczna, skupia nas na twarzach, na oczekiwaniu, co powiedzą do siebie, no bo co tu można w ogóle powiedzieć wobec nieodwołalnego. Aneta Ptak zdaje się celowo pomijać, zapominać o innych aspektach dramaturgii filmowej, jak tylko tej, która płynie z dialogu i obserwacji „aktorów” osobistego powrotu do przeżyć po latach, które wciąż są bardzo wyraziste i bolesne. Trzeba też właśnie to podkreślić, że wiele lat upłynęło od śmierci Krzysztofa Ptaka, a jego córka znalazła niespotykaną, ale jakże adekwatną formułę wizualną. W układzie całego filmu wielkie wrażenie robią kadry, które są i wynikają z osobistego widzenia autorki, i z jej myślenia, a co najważniejsze odczuwania, które uzasadniają takie, a nie inne ich zorganizowanie tak treściowe jak i kompozycyjne. To są kadry także, jakby były niezauważonymi w innym kontekście, mijanymi zazwyczaj fragmentami przyrody, z tamtego terytorium, które,

sfotografowane i umiejscowione na ekranie, w konkretnych planach zyskują wymiar autorskiego odkrycia, na wyrażenie przystawalności kontekstowej, wynikającej z układu montażowego filmu. A montaż całości jest wspaniałym układem emocjonalnych skrótów myślowych, co powoduje wypiętrzenia znaczeń na ich stykach. Stosuję takie swoje osobiste kryterium oceny, które polega na odczuciu, że czegoś podobnego w wizualnym wymiarze jeszcze do tej pory nie widziałem. Dokładnie taki stan mnie przenikał jak oglądałem film „Ptaszek”, a w efekcie wszystko we mnie rośnie, tak w ocenie wizualnej, jak i intelektualnego zrozumienia dla myśli autorki. Aneta Ptak daleka jest w tym filmie od nadawania swojemu ojcu hagiograficznego rysu. Tworzy postać, która archetypicznie nawiązuje do roli ojca, tak mentalnie jak i wpływu, którym obdarzył ją w czasie jej formacji. Aneta Ptak świadomie zrezygnowała z wywiadów o ojcu, który to materiał w dużej ilości był w jej posiadaniu. Obraz kolegi operatora w oczach innych, na pewno był fascynującym obszarem doznań, a jednak użyty w filmie musiałby obciążyć ten film mianem standardu. Ileż to powstało fascynujących filmów o wybitnych postaciach, które są zapisem wspomnień ludzi, z którymi byli w relacjach. Nic nie ujmując takim filmom moje uznanie kieruję do autorki za konsekwencję wybranej opcji artystycznej, żeby film o jej ojcu podlegał konstrukcji tylko i wyłącznie podległej jej myśli, bez żadnych fragmentów, które coś widzieliśmy w podobnych filmach biograficznych. Jednak najważniejszym argumentem przemawiającym za taką, a nie inną formą wizualną tego filmu jest wierność dla podejścia Krzysztofa Ptaka do filmu w ogóle, kiedy na pytanie zadane mu, co najbardziej ceni, co go fascynuje w filmie odpowiedział TAJEMNICA. No, bo tak naprawdę film „Ptaszek” poza tytułem odnoszącym się do pieśczośliwego określenia, jakim wszyscy darzyli Krzysztofa Ptaka jest dużo bardziej filmem, który określa autorkę jako artystkę, kobietę reżysera, która przecież będzie wchodziła w zawód lada moment. W tym znaczeniu bardzo dobrze się stało, że Aneta Ptak zadbała o swój znak, i ta osobista pieczęć jest na tym filmie odcisnięta. Myślę, że jej ojciec, Krzysztof Ptak byłby szczęśliwy z takich jej decyzji, co do ostatecznego kształtu filmu. I ten film jego córki wspomnianą tajemnicę niesie w całej rozciągłości. Krzysztof Ptak był postacią, co udokumentowane było rekordową ilością prestiżowych nagród jak choćby 6 Orłów za zdjęcia, najważniejszego wyróżnienia Polskiej Akademii Filmowej. Nigdy nie było oczywiste, na co on wpadnie w swojej koncepcji, a jednak zawsze to było konstruktywne i odkrywcze. Niewątpliwie był wybranym z powołanych do uprawiania zawodu operatora obrazu, i jak to zwykle jest z charyzmatycznymi postaciami powstają o nich filmy. A jednak obraz Anety Ptak o swoim ojcu nie nosi znamion podobieństwa z jakimkolwiek takim typem filmem. Praca doktorska jest także oryginalną architekturą myśli, że użyję określenia doktorantki. W licznych odniesieniach, asocjacjach, które wzbudziła w swoim umyśle jest zawarta całkowita przystawalność jej poszukiwań, potrzebnych dla wsparcia własnej koncepcji skompresowania wszystkiego co wynikało, lub wynika z jej zainteresowań nie tylko natury filmowej. Jest to rozległy firmament filozoficzno eseistyczny, uwzględniający starożytność, i inne dziedziny sztuki jak chociażby rzeźbę. Doktorantka znakomicie wiąże epizody wybrane z twórczości innych autorów, sztuki i kultury Dalekiego Wschodu, a nawet mądrości Kabały. Robi to w sposób taki, że czytając pracę przenosimy się w światy z przeszłości, które wciąż mają zastosowanie w obecnym świecie. W jakimś stopniu śmierć osoby najbliższej wyzwoliła w autorce istną erupcję jej osobistych fascynacji o różnym rodowodzie, podaje nam znakomite motto do każdego rozdziału, które już same w sobie stanowią drogowskazy do umysłowości autorki. Zadaję sobie pytanie w jakim stopniu ten film i praca teoretyczna będzie oddziaływać jako Ptaszkowe uniwersum. Na pewno te dwie

przystające do siebie przestrzenie, słowa i obrazy są dla ludzi o szczególnej wrażliwości, z tym jednak zastrzeżeniem, że nigdy nie wiadomo, jaką wrażliwość kryje w sobie jestestwo jednostki, i kiedy jak zostanie nakłuta otworzy swoje oczy w pełni. Nigdy nie lekceważ niczyjej wrażliwości, wrażliwość człowieka to jego geniusz powiedziane jest. Podobnie jest z twórczością, nie wiadomo kiedy się obudzi i pojawią się potrzeby, aby coś ważnego wyrazić światu. Z drugiej strony to, co nazywa się talentem ma jednak szansę, aby objawić światu swoje natężenie dość wcześniej. I tak jest w przypadku Pani Anety Ptak, która swoją pracą i filmem pt. „Ptaszek” bardzo wyraziście dotknęła mojej wrażliwości. Wszystkie te przymioty, zarówno filmu, jak i pracy doktorskiej stanowią dla mnie wyrazisty sygnał o możliwościach, jeszcze może nieodkrytych p. Anety Ptak, która udowadnia, jak ciekawą drogę twórczości ma przed sobą wciąż się przecież rozwijając według własnego programu autorskiego. A jednak musiałem sobie zadać pytanie, czy gdybym był recenzentem bez pewnego emocjonalnego stosunku do przedstawionych prac, to jak wtedy odebrałbym dzieło filmowe pt. „Ptaszek” i jak oceniłbym dysertację doktorską, która jest bardzo przystająca do filmu. Jestem absolutnie pewien, że wrażenie niespotykanej świeżości wizualnej, którą jest przepelniony film p. Anety Ptak doceniłbym bez wątpienia. Także praca doktorska byłaby dla mnie lekturą bardzo ciekawą, gdyż autorka wprowadza do niej treści bardzo osobistych fascynacji z innych dziedzin twórczości i refleksji innych autorów, którzy wywarli wpływ także na mnie w swoim czasie. To bardzo krzepiąca refleksja udowadniająca, że pewne tropy z obszaru sztuki i kultury, odkrywają ludzie, których dzieli znaczna różnica wieku, co nastąpiło w przypadku osobowości p. Anety Ptak i mojej, jako recenzenta. Wniosek nadrzędny, jaki się nasuwa świadczy o uniwersalności dokonań artystycznych ich tradycji i nieprzemijalności dla wielu pokoleń. Spełnia się zarazem to co autorka nazwała Ptaszkowym Uniwersum.

Konkluzja może być tylko jedna, a mianowicie, że dzieło będące przedmiotem postępowania oraz rozprawa doktorska P. Anety Ptak w pełni spełniają wymagania określone w art. 186 Ustawy z dn. 20 lipca 2018 r. Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce. Niniejszym wnioskuję o dalsze procedowanie w celu uzyskania przez nią stopnia doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.


Prof. dr hab. Zbigniew Wichtacz

Łódź, 10.06.2023r